Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 115

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajsk. 3 Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, czwartek 28 kwietnia 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Obrady francusko-angielskie w Londynie

Paryż (A) Wczoraj popołudniu odlecieli samolotem do Londynu premier Daladier i minister spraw zagr. Bonnet.

W ciągu rozmów londyńskich postanowione będzie w szczególności poruczenie obu sztabom generalnym opracowanie problemu wspólnego dowództwa nad siłami lądowemi, lotniczemi i morskiemi Francji i Anglii na wypadek wojny. Eksperci obu krajów zajmą się koordynacją wysiłków materiałowych. I tak nastąpi ujednostajnienie pewnych typów broni, rozdział produkcji i zakupu materiałów wojennych, stworzenie wspólnych zasobów i t. d

Londyn (AR) Związku z wizytą francuzką w Londynie, prasa angielska zwraca uwagę na znamienny fakt, zaproszenia ministrów francuzkich przez króla angielskiego, aby spędzili noc na zamku królewskim. Świadczy to o znaczeniu jaki przywiązuje król angielski do wyników obrad.

Prasa angielska podaje, że król angielski odbędzie z prem. Daladier rozmowę w cztery oczy. Rozmowy londyńskie — jak podaje Reuter — będą miały nadzwyczaj obszerny charakter i dotyczyć będą wszystkich zagadnień międzynarodowych. Głównymi tematami będzie zagadnienie Anschlussu, Hiszpania i problem nieinterwencji oraz układ włosko angielski.

Jednym z najtrudniejszych tematów będą sprawy czecho-słowackie. Przedtem brytyjscy i francuscy mężowie stanu będą musieli uzyskać informacje, w jakim stopniu rząd praski sam czuje się na siłach osiągnąć kompromis z Henleinem. Poseł czeski w Londynie Jan Masaryk powrócił z Pragi i poinformował rząd brytyjski o stanowisku swego rządu.

Również wiele miejsca zajmą w rozmowach sprawy dozbrojenia. Przypuszczalnie ministrowie wymienią informacje na temat projektowanego zakupu samolotów wojskowych w Ameryce.

—oOo—

Hitlerowskie wywłaszczenie w Niemczech

Berlin (IR) Jak doniosła prasa poranna, majątki Żydów w Niemczech muszą być na podstawie zarządzenia Goeringa oddane do dyspozycji rządu dla finansowania 4 letniego planu gospodarczego. Według oceny znawców majątek Żydów w Niemczech wynosi koło 6—7 miliardów marek. Według urzędowego uzasadnienia, zarządzenie to ma charakter przygotowawczy w ramach 4-letniego planu odbudowy gospodarczej Austrii.

Prasa niemiecka podkreśla już wyraźniej, że zarządzenie Goeringa będzie podstawą do odżydzenia majątku niemieckiego i kontroli nad kapitałem żydowskim.

„Berliner Börsen Tzg" zaznacza, iż rozporządzenie spowodowane zostało dużą ilością żydów w Austrii oraz faktem, że lwia część majątków żydowskich zdobyta została jakoby nie na legalnej drodze.

Berlin (YR) Zarządzenie wywłaszczeniowe Goeringa związane jest z rozwinięciem zasięgu 4-letniego planu na teren Austrii. Optymistyczne przewidywania, że anekcja Austrii wzmocni zasoby surowcowe i finansowe Niemiec i zezwoli na przyspieszenie realizacji planu 4-ro letniego okazały się zawodne. Właśnie aneksja Austrii wymaga zwiększenia zasobów finansowych. Nstąpi to drogą przymusowego pociągnięcia do świadczeń ludności żydowskiej. Majątek jej zostaje oddany na łup dowolnych zarządzeń władz administracji niemieckiej. Ponieważ zarządzenie to zostało rozciągnięte także na Żydów zamieszkałych zagranicą a posiadających majątki w Niemczech przeto wywołać to musi komplikacje międzynarodowe. Krok Niemiec wywoła zapewne olbrzymi oddźwiek zagranicą, jako nieznany w praktyce prawnej państw opartych na zasadach kapitalistycznych.

Jest to pewnego rodzaju kontrybucja nałożona na ludność żydowską Niemiec.

Obchody 1-majowe w Czechach

Praga. Odwołano tutaj w ostatniej chwili zakaz manifestacji 1-majowych wydany przed dwoma tygodniami.

Wobec odwołania zakazu, wszystkie czechosłowackie organizacje socjalistyczne szykują się do masowych obchodów, które odbędą się pod hasłem obrony demokracji przed niebezpieczeństwem hitlerowskim.

Dla wszystkich wątpiących, dla wszystkich łudzących się, przeznaczony jes, jakgdyby ten wywiad.— Wywiad szefa O. Z. W gen Skwarczyńskiego, udzielony przedstawicielowi agencji „Iskra".

Przed kilku dniami, oceniając zmiany zachodzące w OZN:, doszliśmy do następującej konkluzji:

„Rzecz w tym, byśmy, słuchając ogłuszającego wrzasku prasy konserwatywnej o „zwrocie na lewo", nie poddawali się narkotyzującemu działaniu tej hałaśliwej fikcji. „Zwrot na lewo"? Powiedzmy sobie prościej: nowa metoda pozyskania społeczeństwa. I co najważniejsze: w ramach obecnego systemu".

Wywiad gen. Skwarczyńskiego jest pełnym potwierdzeniem, wysuniętej przez nas tezy. Wyraźnie i b z dwuznaczników oświadcza szef O. Z. N.

„Mogę tylko stwierdzić jasno, że w polityce Obozu **nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo;** kierunek jej zakreślony jest przez deklarację ideowo polityczną OZN. z dn. 21. II 1937 r. (mowa o deklaracji pułk. Koca), od której na **krok** nawet **ani na lewo, ani na prawo nie odstępowaliśmy i odstępować nie zamierzamy".** (Wszystkie podkreślenia „Gazety Polskiej", z której cytujemy).

Czy w tym autorytatywnym stwierdzeniu jest jeszcze coś, coby mogło budzić wątpliwości? Chyba nie. Autorytatywnego wyjaśnienia wymagałyby jeszcze jedynie lansowane tu i ówdzie przypuszczenia, wedle których O. Z. N. zamierza zmienić swój negatywny stosunek do innych partji politycznych i zrezygnować z tendencji podporządkowania sobie społeczeństwa — przypuszczenia, które pożywkę znalazły w ostatniej mowie katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego.

I w tej kwestii szef Ozonu wypowiada się wyraźnie.

„... jestem pewny, że cel jaki postawił sobie OZN. zostanie osiągnięty. Im wcześniej społeczeństwo **odrzuci** podsuwane mu przez **partie polityczne** małe cele i im wcześniej **stanie w zwartych szeregach OZN.** pragnącego zjednoczyć cały naród, tym prędzej osiągnąć będziemy mogli ideał Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej"!

A więc w dalszym ciągu stosunek negatywny do opozycyjnych partii politycznych i w dalszym ciągu tendencje „wszechogarniające".

Na razie — to krótkie stwierdzenie faktu. P. gen. Skwarczyński w wywiadzie swoim **wezwał** „przeciwników OZN." do podjęcia „rzeczowej dyskusji" na temat zasad głoszonych przez niego. Podejmiemy tę dyskusję.

Bryl-ski.

Na marginesie

Historia balonu „Mościce"

W godzinach popołudniowych, w ub. niedzielę, jedno z wydawnictw I.K.C. „Tempo Dnia" zaalarmowało Kraków wiadomością o zestrzeleniu przez czeską straż graniczną balonu „Mościce". Z kunsztownie spreparowanych wiadomości należycie wytłuszczonych, rozlokowanych na całej 1-szej stronie dowiedzieliśmy, że nad ranem w niedzielę balon „Mościce" przygnany nad granicę czeską koło Muszyny niepomyślnym wiatrem został przez krwiożerczą straż czeską zestrzelony, a piloci tegoż balonu uniknęli cudem śmierci... „Tempo Dnia" podało, że z tego powodu wśród pogranicznej ludności polskiej panuje wielkie oburzenie... I w końcu: piloci, w chwili gdy ich odprowadzała straż czeska mieli jedynie krzyknąć : zawiadomcie I. K. C.!...

Trzeba przyznać, że w pierwszej chwili „Tempo Dnia" cel swój osiągnęło! W związku z ogólną sytuacją zaczęto snuć domysły, co też z tego incydendu wyniknie?

Przyznaję, że byłem pod wrażeniem; nie przypuszczałem, że w wiadomości tej, tyle przesady a raczej złej woli...

Wieczorem z niecierpliwością wyczekiwałem dziennika radiowego. Nareszcie. Słyszę głos speakera!... O zestrzeleniu balonu ani słowa! W kilka godzin później również wysłuchuję informacyj radiowych i też ani słowa o „groźnym" incydencie..

Sytuacja więc nie jest wcale poważna — myślę sobie...

Ale rano czytam I. K. C. i znów cała pierwsza strona... Szukam oficjalnego komunikatu... Nie ma... Jest tylko notatka, że Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła w tej sprawie krótki komunikat. Szukam więc komunikatu Pata! W I. K. C. ani śladu. Dopiero w innych dziennikach znajduję ten, oficjalny komunikat, naprawdę krótki, gdyż cała sprawa była błaha, że balon „Mościce" na terytorium Czechosłowacji zastał zmuszony do lądowania. O jakimkolwiek zestrzeleniu balonu żadnej wzmianki.

We wczorajszym I.K.C. ziejącym nienawiścią ku Czechosłowacji natrafiliśmy na następującą relację:

Co opowiadają piloci balonu „Mościce" zwolnieni przez Czechów?

„Tarnów. W dniu 26. bm. przybyli do Tarnowa aeronauci balonu „Mościce" pp. inż. Marian Łańcucki i pilot Bronisław Kasprzak.

W rozmowie z Waszym korespondentem piloci opowiadali, że zostali zwolnieni na posterunku czeskim w Legnawie 25 bm. o godz. 17-tej, poczem udali się do wsi Milik po stronie polskiej, a stamtąd do Muszyny.

Po inż. Łańcucki i Kasprzak, członkowie Klubu Balonowego w Mościcach, opowiadali dalej że powodem opadnięcia balonu na stronę czeską był fatalny wiatr, który zniósł balon poza terytorium polskie.

Strażnicy czescy, według relacji lotników polskich — strzelali w chwili opadania balonu, jednak więcej na postrach, niż do balonu, tak że o zranieniu lotników nie było wcale mowy.

Władz czeskie okazały lotnikom polskim oficjalną uprzejmość i po załatwieniu formalności zwolni obu lotników, którzy zabrali z sobą do Polski powłokę balonu.

* * *

Zestawienie tej wiadomości z poprzednimi nie wymaga zgoła żadnych komentarzy. Podkreślić tylko należy, z jaką lekkomyślnością panowie z I. K. C. budzą nastroje, które nie przyczyniają się do uspokojenia umysłów. A tego typu lekkomyślności należy zwłaszcza w obecnej sytuacji politycznej jaknajostrzej potępić!

K. M.

—oOo—

Aleksander Świętochowski

bojownik demokracji i postępu

Umarł wielki pisarz polski. Jeden z największych publicystów, jakich wydała ziemia nasza w dobie poromantycznej. Zamknął oczy człowiek niepospolity, którego posłannictwo całego życia polegało na tym, żeby oczy otwierać innym. W tym narodzie, o którym Słowacki powiedział, że myśl w nim nie trwa nawet godziny, Świętochowski postanowił być myślą ciągłą i pracowitą, nieustępliwą i nieustraszoną.

Sam nazwał siebie niegdyś, jak Skarga, Posłem Prawdy, i — przyznać trzeba, że ta dumna nazwa w jego ustach, w stalowym harcie jego pióra, nigdy nie brzmiała pretensjonalnie; nikomu nie wydała się śmieszna. Miał on prawo ten dumny podpis kłaść pod swymi artykułami, bo w tym co głosił, nie powodował się żadnymi innymi względami poza miłością prawdy; w dążeniu zaś do prawdy potrafił być nieubłagany.

Dziś z ponad jego otwartej mogiły patrząc w głąb jego niezmiernie długiego życia, nietrudno spostrzec, że to, co brał za prawdę, bywało nieraz tylko etapem w rozwoju jego myśli; to, co wyklinał, jako mrzonkę, tało w sobie zarod nowej rzeczywistości. Stwierdzić wszakże należy, że żadnego z etapów nie uważał on za ostateczny; zawsze gotów był do korekty swych doświadczeń i sądów, nie cofał się zaś nigdy przed naporem ciemnoty, fałszu i barbarzyństwa. Nie imponowała mu głupota choćby przewielebna; nie korzył się przed przesądem, choćby w złoconą liberię. Był heroldem postępu ale i żywym jego uosobieniem: do fazy pozytywizmu który przewodniczył jego krokom młodzieńczym na arenie publicystycznej, do podjętych na schyłku życia prac badawczych nad historią i bytem chłopów w Polsce — jakaż to olbrzymia droga rozwoju, jaki rozległy łuk myśli, zakreślony nad głową trzech bez mała pokoleń!

Aleksander Świętochowski był w czasach naszych jeśli nie perwszym to najwspanialszym przedstawicielem tej inteligencji myślącej i postępowej, która, wychodząc poza obręb swej klasy, podążyła ku niepotrzebnym zdrojom energii chłopskiej i w nich odnalazła prawdziwy żywioł potęgi. W tym jego zwrocie ku ludności wiejskiej, w tym jego oddaniu najświetniejszego pióra w Polsce na użytek oświaty i emancypacji chłopów, leży jakgdyby ezyn wieńczący pracę demokraty, postępowca i wolnomyśliciela.

Jakżesz głęboki, znamienny symbol tkwi w przeniesieniu się Posła Prawdy, najwykwintniejszego arystokraty stylu, z komfortu miasta na łono prostoty i biedoty wiejskiej, w pobliże twardej lecz szczerej duszy chłopskiej! Ten pisarz ostatkiem światła, które w myślach jego płonęło, wyczuwał kierunek, w którym ośrodek bytu i przeznaczenia Polski się przesuwał. Ku wsi! ku wsi! Ku milionowym rzeszom ludu ciążyło jego serce. Ku nim dążyła jego myśl patrioty, obywatela światłonoścy! Dziejom tego chłopa, z którym zżył się w końcu, jak z bratem poświęcił swą ostatnią, najpiękniejszą pracę: — „**Historię chłopów polskich**": tę, która nazawsze będzie z jego imieniem związana; która stanie się pomnikiem jego pionierskiej zasługi. W tym znaczeniu, jego zgon w Gołotczyźnie pod Ciechanowem we wsi chłopskiej, po latach owocnego życia na szczytach literatury polskiej, staje się prawdziwą apoteozą demokracji: ostatnim rysem, dopełniającym wizerunek życia.

Łącząc się z ludem wiejskim i umierając niemal na jego rękach, sędziwy pisarz jakby w obliczu całej Polski wskazał, w kim widzi i widzieć chce dziedzica dla swej myśli, dla trudu swego bojowania, dla do obku swej pracy.

Bo o cóż bojował Aleksander Świętochowski od zarania swej pracy? Bojował o prawa człowieka do własnego rozwoju, o myśl, o wolność sumienia, o równość obywatelską, o cześć i godność osobistą, o swobodę uczestniczenia w kulturze powszechnej i posuwania własnej. A więc walczył on o te dobra i wartości, które dziś najbardziej są zagrożone. Walczył przeciw tym potęgom, które zdają się dzisiaj najbliższe tryumfu a których tryumf byłby równoznaczny z zagładą wolnego człowieka w wolnym państwie.

Czując grozę nadciągającego niebezpieczeństwa, Świętochowski jak nikt inny, wyczuł i przewidział, że skarby kultury i wolności, jeśli ocalone być mają przed inwazją totalizmu, w potężnych rękach znaleźć winny obronę: i obronę tę wskazał w chłopie polskim. W jego dążności do oświaty, do posiadania ziemi, do władzy.

Wielki pisarz odchodzi od nas na wieki. Po 90 latach życia, po 70 bez mała latach pracy twórczej, ma prawo do spoczynku. Ale odchodząc, pozostawia nam swój dorobek, a w nim myśl, która była nieustanną dźwignią wolności i postępu.

W. Rzymowski

„Hitler zrobi z Pomorzem, co z Austrią"

I znowy rozszalała propaganda antypolska Niemców na terenie Polski. Zagrabienie Austrii dodało tubylczym Niemcom wigoru i tupetu w znieważaniu Narodu i Państwa polskiego. Raz po raz wzmagają się wystąpienia hitlerowców przeciwko Polsce. Tupet i pewność siebie przeobrażają się niekiedy w groźby.

W prasie kresowej czytamy, że w Chojnicach w lokalu p. Seydy niejaki Franciszek Behnke, obywatel polski narodowości niemieckiej, podpiwszy sobie zaczął wykrzykiwać:

„Hitler zrobi to samo z Pomorzem co z Austrią. W przeciągu 2 godzin Hitler zajmie Pomorze".

Prasa donosi, że podobne zachowanie się Niemców na Pomorzu nie jest odosobnione! To jest zorganizowana akcja, mająca na celu sianie fermentu i zaniepokojenia w szeregi Pomorzan. Nastroje ludności pomorskiej nie są budujące i dalekie od wiary w przyszłość Polski z dostępem do morza.

A teraz drugi obrazek:

Zachodnia Agencja Prasowa w jednym ze swych komunikatów postawiła zapytanie, czy porozumieniem prasowym będą objęte tak antypolskie czasopisma jak Ostland, Bollwerk, Mazurischer Volksfreund, Ostdeutsche Morgenpost, oraz druki wewnętrzne NSDAP. „Deutsche Pressedienst i Polen" für In — und Ausland" przedrukowała komunikat ZAP i opatrzyła go komentarzem, w którym g r o z i (!) ZAP i Polskiemu Związkowi Zachodniemu... B e r l i n e m.

Zestawimy te dwa fakty: Hitler zrobi to samo z Pomorzem co z Austrią i grożenie Berlinem.

Powiążmy te fakty z faktem trzecim, zasadniczym: utworzeniem totalnej organizacji o b e j m u j ą c e j wszystkich Niemców w Polsce, pod nazwą Rady, działającej na zasadzie ideologii narodowo socjalistycznej.

Pisząc o tym prasa śląska słusznie zauważa, że narodowy socjalizm jest czemś więcej niż światopoglądem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest formą ustrojową obcego mocarstwa. Rozciąganie go też na obywateli Polski jest równoznaczne z poddaniem ich rygorom, po prostu władzy zwierzchniej obcego mocarstwa! I, d l a t e g o t a f o r m a z r z e s z e n i a s i ę N i e m c ó w j e s t n i e d o p r z y j ę c i a — konkluduje organ polski na Śląsku.

Mamy więc do czynienia z próbą organizowania potężnej irydenty niemieckiej na terenie Polski za przykładem Heinleina w Czechosłowacji, za przykładem faktów, którymi Hitler zaskoczył świat w Austrii.

Zachodzi pytanie: czy to co Niemcy robią w Polsce co za kulisami knują, dzieje się bez aprobaty lub choćby wiedzy odpowiedzialnych czynników urzędowych w Niemczech? Tych czynników, które zapewniają Polskę o pokojowych tendencjach?

Napewno za ich wiedzą, za ich przemyślaną aprobatą.

Trzeba pouczyć Hitlerię, że Polska nie jest Austrią, nie jest nawet Czechosłowacją. Ostatnio odczuwamy pewne jakby złagodzenie antyczeskiego kursu. I słusznie. Nasz wróg, wróg, który nie zna pardonu, który świadomie i konsekwentnie dąży do zjednoczenia pod jednym „berłem hitlerowskim" wszystkich Niemców jest na Zachodzie.

Przeciwko temu wrogowi trzeba mobilizować wszystkie siły twórcze obywatelstwa polskiego.

„Hitler nie może zrobić to samo z Pomorzem co z Austrią". Nigdy! Trzeba to jasno Niemcom powiedzieć.

Idem.

—O—

Czy działały t. zw. organizacje na terenie Związku Młodej Polski?

W kołach młodzieżowych oraz politycznych stolicy, jak informują Polskę Agencję Agrarną, są kolportowane wiadomości, że na terenie Związku Młodej Polski istniały dwie organizacje tajne, które były związane z ludźmi, stojącymi poza Związkiem Młodej Polski. Jedna z nich nosiła nazwę „Bractwo Stalowych Rycerzy", działająca na podstawie regulaminu, składającego się z dziewięciu paragrafów. Została ona powołana, w myśl brzmienia regulaminu, do walki ze złem szerzącym się na świecie i w Polsce, występującym pod różnymi postaciami, opanowują cymi politykę i gospodarkę, wiodąc kraj do zguby. Przyczynami szerzącego się zła i przestępczości są: żydostwo, komuna i masoneria. Na czele bractwa ma stać mistrz, wybierany przez kierowników środowisk. Obok mistrza działa rada, złożona ze 6-u członków. Członek bractwa jest obowiązany poświęcać mu wszystkie swoje siły duszy, majątek i życie. Bractwo zapewnia opiekę członkom. Ze względu na obecną sytuację — bractwo działać miało w tajemnicy.

Druga organizacja ma nosić nazwę „Rycerzy Wolności", będąc zmontowaną całkowicie na wzór masoński o sześciu stopniach wtajemniczonych.

Wystawa hiszpańska w Pradze

W Pradze została otwarta wystawa, ilustrująca przebieg wojny domowej. Wystawa została zorganizowana przez Czechosłowackie Towarzystwo Przyjaciół Republikańskiej Hiszpanii. Wystawa posiada bogaty dział eksponatów oraz zdjęć ilustrujących przygotowania i przebieg powstania generała Franco.

Pierwszy maja w Czechosłowacji

W szeregu miejscowościach czechosłowacji odbyły się wspólne konferencje czechosłowackiej i niemieckiej partii socjalistycznej, czechosłowackich narodowych socjalistów, komunistów z przedstawicielami innych demokratycznych ugrupowań, na których uchwalono urządzić wpólne manifestacje w dniu 1 maja pod hasłem: „Jeden front w obronie republiki i demokracji. Nasza siła: Paryż — Praga — Moskwa. Jesteśmy gotowi przeciw faszyzmowi: woj nie, przeciw „gleichschaltowaniu" Niemców przez Partię Niemców Sudeckich za zgodą narodową".

Znaczny wzrost nieszczęśliwych wypadków w kopalniach niemieckich

Liczba nieszczęśliwych wypadków w kopalniach węgla Hohenzollern wynosiła w roku 1935 — 720, przy stanie załogi 3.200 ludzi. W roku 1937 stan załogi nie zmienił się, liczba wypadków natomiast wzrosła prawie trzykrotnie, dochodząc do 2.000. W miesiącu styczniu w r. b. było 4 zabitych i 18 ciężko rannych górników.

Zamiast obiecanych milionów — tylko tysiące

Na plenarnym zebraniu Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie stwierdzano, że większość obietnic, uczynionych wileńskim sferom gospodarczym na wielkiej naradzie gospodarczej, odbytej niedawno w Wilnie, nie została dotychczas zrealizowana lub została zrealizowana bardzo ułamkowo.

Obecnie Izba zwróciła się do p. wicepremiera z prośbą opancerzenia w drugiej transzy kredytów sumy, przeznaczonej specjalnie dla ziem Północno — Wschodnich.

Podobnie dotąd nie udało się zrealizować kredytu, obiecanego dla średniego przemysłu i rzemiosła (200.000 zł) oraz dla chałupnictwa i drobnego rzemiosła (200.000 zł.

Które stronnictwa biorą udział w walce z komunizmem?

Na łamach „Czasu" pojawił się artykuł w formie recenzji niedawno wydanej pracy przez p. Tadeusza Teslara p. t. „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku".

Autor stwierdza na marginesie tej pracy, że „antysowiecką pracę organizacyjną podjęły partie polityczne stojące na gruncie polskiej racji stanu". „To jest ich zasługą— pisze „Czas", o której jednak łatwo zapomniano, przypisując stronnictwom tylko to wszystko co się w Polsce stało najgorszego."

„Czas" polemizuje z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym", który w recenzji omawianej książki twierdzi, że główną przeciwkomunistyczną siłą społeczno-polityczną miała być podówczas Narodowa Demokracja.

„Czas" zastanawia się dlaczego władze sowieckie nie zdołały opanować Polski i dochodzi do następującej konkluzji:

I tu największą rolę odegrały te stronnictwa, które stojąc na stanowisku przeciwkomunistycznym miały wśród chłopów i robotników warunki konkurencyjności z propagandą sowiecką. Do tych Narodowa Demokracja, nie należała.

Zaliczały się tu natomiast Polska Partia Socjalistyczna z którą—jak stwierdza p. Teslar — walka komunizmu i sowiec kich doktryn ustrojowych była najostrzejsza". Dalej Polskie Stronnictwo Ludowe — Piast, co do którego orientowano się że zdoła „przeprowadzić kontr agitację przeciwko linii politycznej Sowietów w Polsce, przeciwko formie ustrojowej— dyktaturze proletariatu, przeciwstawiając jej system demokratycznego Sejmu polskiego". Wreszcie Narodowa Partia Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja.

Szczególnie interesująca jest taktyka PPS. w Radach Delegatów Robotniczych. Partia ta stojąc na gruncie niepodległościowym i państwowym Polski niezależnej znalazła się wobec konieczności licytowania się o wpływy, Dlatego też do rad tych weszła, odgrywając tam rolę moderacyjną, m. in. nie dopuszczając do proklamowania dn. 30 stycznia 19 9 r. strajku, który w tych okolicznościach byłby wyraźnym aktem sympatii na rzecz Rosji sowieckiej. Kiedy stało się to możliwe PPS, zerwała współpracę z komunistami na terenie rad. Stało się to też końcem Rad Delegatów Robotniczych.

Wydaje się, że taktyka bezkompromisowości byłaby w ówczesnych warunkach znacznie gorsza. Na tle rozagitowania mas doprowadziłaby mogła tylko do stracenia wpływów przez PPS., a co za tym idzie, wydania ich na łup organizacji komunistycznych.

Zatrzymaliśmy się nad tym zagadnieniem, gdyż, jakkolwiek w innej skali, jest ono analogiczne do problemów współczesnych. I dziś ugrupowania nacjonalistyczne nie mają bynajmniej monopolu na walkę z komunizmem. Zle zaś by było gdyby go miały. Nie odmawiając im bowiem roli jaką edegrały we wzroście nastrojów narodowych, trzeba ciągle pamiętać, że środkiem na radykalizm komunistyczny jest nie radykalizm nacjonalistyczny, ale programy umiarkowane: ich popularyzacja i realizacja.

Trzeba przynać, że „Czas", organ konserwatywny, całkiem objektywnie ocenił sytuację.

Okazuje się, zgodnie z twierdzeniami obozu demokrycznego, że Narodowa Demokracja nie może pochlubić się żadnymi zasługami w odparowaniu niebezpieczeństwa, jakie Polsce groziło nie tylko z punktu widzenia obrony granic (słynna ucieczka Dmowskiego i jego adherentów do Poznania) ale także z punktu widzenia propagandy antypaństwowej.

Okazuje się dalej, że „walka komunizmu i sowieckich doktryn ustrojowych była najostrzejsza, nie z kim innym jak z Polską Partią Socjalistyczną.

Tak było w roku 1920.

A czy dzisiaj jest w zasadzie inaczej?

„Czas" wyraźnie stwierdza, że i „dzisiaj ugrupowania nacjonalistyczne nie mają bynajmniej monopolu na walkę z komunizmem."

Najbardziej zwalczaną przez komunistów partią jest w dalszym ciągu PPS.

Pamiętamy jak to przywódców PPS. określano mianem „socjalfaszystów", „zdrajców", jak to dzisiaj jeszcze próbują komuniści „buntować doły przeciwko górze.

Dlaczego?

Bo PPS. posiada olbrzymie masy robotnicze za sobą, posiada nieprzezwyciężone wpływy na te masy i ponieważ jest partią, która od pierwszej chwili na swoim sztandarze walki wyryła hasło walki o Niepodległość Polski.

A tymczasem znachodzą się pisma i ludzie, którzy usiłują zresztą bez skutku — przypisywać tej partii tendencje obce jej programowi i obce jej tradycji. Celuje w tym nie tylko prasa „narodowa" ale także prasa ozonowa z panami Hrabykami i Miedzińskimi na czele.

Z okazji 1 maja wpisują ci nieodpowiedzialni ludzie brednie o tym komu to święto pracy ma jakoby służyć, zapominając, że jeszcze o komunistach się nie śniło, gdy to święto międzynarodowy świat pracy proklamował. Ze jednym z tych, co imieniem PPS. za świętem 1 maja głosował był Józef Piłsudski.

Może zechcą ci panowie zapoznać się z pracą p. Tadeusza Teslara, może okażą na tyle uczciwości, że przeczytają co o roli PPS. w stosunku do komunistów pisze organ konserwatywny „Czas", znany ze swej antypepesowskiej kampanii, a przekonają się o prawdziwości i wartości swej kalumniatorskiej i prowokacyjnej roboty.

Tylko obóz demokratyczny, który z natury rzeczy walczy z każdą dyktaturą, może skutecznie przeciw stawić się wpływom zarówno komunistycznym jak i faszystowskim.

Endecja nie ma tu nic do powiedzenia Pod tym względem „Czas" się nie mylił. Najlepszą odtrutką na komunizm jest PPS. i Stronnictwo Ludowe, zwłaszcza PPS. działająca wśród szerokich mas pracujących. To rzecz zresztą wiadoma wszystkim nawet tym, którzy ze względów politycznych piszą i mówią inaczej.

STER

Redaktor A. B. C. skazany na 1 rok więzienia

za zniesławienie członkini Z. N. P.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „A. B. C." Kazimierzowi Bobińskiemu.—

Bobiński oskarżony został o zniesławienie w druku Heleny Grodzickiej z Dąbrowy w treści artykułu, zatytułowanego „Żydzi kierowali agendami Z. N P., o brzmieniu „wszędzie gdzie jest prowadzona szkodliwa dla polskości robota, gdzie szerzy się komunistyczny światopogląd, maczą palce swe Żydzi Tak jest i w Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie Żydzi odgrywają poważny wpływ. Najlepiej świadczy o tym lista Żydów u kierownictwie agend Z. N. P.

W szeregu wymienionych następnie osób, podano również nazwisko p. Grodzickiej jako byłej Polki obecnie Żydówki.

Wobec postawionego w tym artykule zarzutu p. Grodzickiej prowadzenia szkodliwej dla polskości roboty i szerzenia światopoglądu komunistycznego, pani G. jako wychowawczyni kursu dla młodzieży Zw. Naucz. Polsk. w Warszawie, zaskarżyła p. Bobińskiego do sądu o zniesławienie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd w osobie Sł. Zgilczyńskiego skazał p. Bobińskiego na rok aresztu i 20 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Sprawa Tunisu utrudnia porozumienie francusko-włoskie

Rokowania francusko - włoskie w Rzymie nie idą gładko. Już w czasie pierwszych rozmów zarysowały się trudności, dotyczące kwestii osadników włoskich w Tunisie, którzy odgrywają tam bardzo dużą rolę, przyczyniając sie do zaognienia stosunków miedzy Francuzami a ludnością tubylczą. Francuskie koła prasowe nie sądzą, ażeby przed wizytą rzymską kanclerza Hitlera rozmowy te mogły dać bardziej konkretne wyniki.

Mimo tego, polityczne koła francuskie mają nadzieję, że w wyniku rozmów londyńskich i istotnej dobrej woli Francji do osiągnięcia porozumienia z Włochami zasadnicze różnice, istniejące między obu krajami zostaną częściowo załatwione, przed rozpoczęciem obrad Ligi Narodów.

Wódz rasistów węgierskich nie jest Węgrem

Budapeszt. Na posiedzeniu Izby Posłów członek partii rolniczej pos. Sulyok złożył dokumenty, mające udowodnić, że przywódca węgierskich narodowych „socjalistów" mjr. Szalasy, jako urodzony z ojca obywatela austriackiego, nie posiada dotychczas obywatelstwa węgierskiego.

Dokumenty przedłożone parlamentowi stwierdzają prócz tego, że ojciec Szalasy'ego do roku 1897 nie władał językiem węgierskim, a dziadek Szalasy'ego nosił jeszcze nazwisko Szalosjan — zmiana zaś nazwiska na Szalasy nastąpić miała samowolnie.

Przez późniejsze małżeństwa zyskała rodzina domieszkę krwi niemieckiej i słowackiej. Matka Szalasy'ego była słowaczką. Zdaniem p. Sulyoka w Szalasym nie płynie ani kropla krwi węgierskiej.

Rewelacje pos Sulyoka wywołały w węgierskim świecie politycznym zrozumiałą sensację.

Tokio. Agencja Domei donosi, że 300 lotników wojskowych sowieckich przybyło do Hankou w połowie kwietnia. Władze chińskie zamówiły 400 samolotów w Sowietach. Dotychczas Sowiety dostarczyły Chinom 200 samolotów.

Zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich

Moskwa. Rada wojenna na Kremlu uchwaliła wczoraj, by armia Dalekiego Wschodu występowała energicznie w wypadkach stwierazonych prowokacyj ze strony Mandżuko i Japonii.

W związku z powyższym, marsz. Blücher polecił rzekomo lotnictwu i kawalerii znajdować się stale w stanie ostrego pogotowia.

Jednocześnie na skutek decyzji Rady wojennej główne siły armii Dalekiego Wschodu przesunięte zostały na granicę mandżurską.

Wiedeń. Wedle pogłosek nadeszłych do Wiednia ze źródeł angielskich, postanowił Otto Habsburg osiąść na stałe w Anglii. Otrzymał on już podobno w tym względzie zezwolenie władz angielskich.

Emil Ludwig

Niemiecki charakter i przyszła wojna

Znakomity pisarz niemiecki wygłosił pod tytułem odczyt w języku angielskim w „Royal Society for Foreigu Affairs", z którego podajemy najciekawsze wyjątki.

Redakcja.

(—) Nie ma dziś w Europie człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa woiny niemieckiej. Ponieważ więc polityczne niebezpieczeństwo jest całkowicie wyjaśnione i nie potrzeba już wieczej ostrzeżeń pozwolę sobie dać krótki zarys czegoś, co się wydaje teorią, a jednak w swoich skutkach staje się bardzo realną praktyką. Jest to niemiecki charakter, który studiowałem przez 30 lat.

Komu wydają się surowce ważniejsze, niż filozofia narodu, kto wierzy, że cyfry decydują w historii, ten zostanie nagle zaskoczony wybuchem charakteru narodowego. Dlatego też zgubieni są ci meżowie stanu, którzy nie mają doradców filozofów. Gdyby międzynarodowe szpiegostwo przed wojną zajmowało się badaniem dusz ludzkich, a nie ilości armat, to poznaliby Niemcy anglosaski charakter i nie odważyliby się na wojne. Gdyby dziś Anglicy studiowali niemiecki charakter, to mogliby może jeszcze zapobiec wojnie.

Rozstrzygającą różnicą między Niemcami a dziejami kultury innych narodów znalazłem w przeciwieństwie między państwem a duchem. Podczas gdy wielkiej epoki angielskiej i francuskiej kultury zbiegają się z okresami potęgi tych krajów, to Niemcy były zawsze bezsilne na zewnątrz i rozdarte na wewnątrz, gdy kwitła niemiecka kultura. Lecz gdy były na zewnątrz potężne, a wewnątrz zjednoczone, to spadała wartość ducha. Zjawisko to można śledzić na przestrzeni 500 lat. Goethe, który był największym wydarzeniem dziejów niemieckich musiał się rozwijać w pobitych i rozdartych wewnętrznie Niemczech, o siedem gwiazd niemieckiej muzyki od Bacha do Schuberta wznosiło się nad bezsilnością narodu, jak nad zasłoną z mgły, nad którą przelatuje samolot.

Ludzie i dzieła, które stanowią sławę Niemiec na świecie, wielcy artyści, wynalazcy, myśliciele i poeci żyli nie tylko w tych częściach Niemiec, były bezsilniejsze od Prus, któ re znów ani jednego nie wydały wielkiego muzyka i tylko jednego poetę wysokiej miary. Tylko na małych dworach niemieckich kwitły Muzy, potężni królowie niemieccy nie dbali o kulturę. Fryderyk Wielki pisał po francusku i niemiecku przeciw młodemu Goethe, chociaż nie znał żadnego z obu języków. Imanuel Kant siedział prześladowany w najdalszym zakatku kraju.

Nikt tego nie pojął głębiej i nie skrytykował z większą goryczą, niż Goethe. Gdy raz na starość wymienił swoich trzech nauczycieli, którym wszystko zawdzięczał, to byli to: Szekskir, Linne i Spinoza, Anglik Szwed i Żyd. Niemca wśród nich nie było. Przez całe życie cierpiał z powodu świadomości, że Niemcy, jak się wyraził, jako jednostki są tak wybitni, lecz w całości są tak nędzni. Jak Goethe uwielbiał Napoleona, wroga swego kraju, tak Nietzsche pisał przeciw Bismarckowi, który przecież jego kraj uczynił silnym.

Skąd pochodzi ten rozdział ducha od państwa w historii niemieckiej? Pochodzi on z braku prawdziwego zmysłu wolności i stanowi zarazem przyczynę tego, że zmysł ten nie wzrastał. Z wolnością jednak, jak powiedział Homer tracimy równowagę duszy. Także u innych narodów klasa wojskowa zdobywała władzę i przez jakiś czas ją zatrzymywała. Lecz przeciw temu powstawali wciąż mieszczanie i odbierali władzę żołnierzom. W Niemczech jednak rządziła wszędzie, a szczególnie w Prusach przez 300 lat klasa oficerska. Rządzili junkrzy, na których opierali się królowie, w obronie przeciw rewolucji.

W ten sposób wzrastała pycha junkrów i malał ich rozum, a u mieszczan zanikało poczucie wolności, lecz wzrastały talenty. Wśród wszystkich nazwisk, którymi wsławiły się Niemcy na świecie nie ma ani jednego szlachcica. Wśród generałów zaś i ministrów nie ma znów bodaj ani jednego mieszczanina. Wyjątkami są po jednej stronie szlachcic Bismarck, a po drugiej poeta Kleist.

Ten rozdział między państwem a duchem stworzył na świecie podwójny obraz Niemiec, który tak dezorientuje cudzoziemca. Dlaczegóż to — pytają wciąż — kraj Goethego i Bethovena wciąż popada w zacofanie? Dzieje się tak dlatego, bo mieszczanin podziwia i naśladuje władcę. Ale najwspanialsze dzieła niemieckiej sztuki powstawały zawsze przeciw fundamentalnym zasadom: państwowym, a także wynalazki i fabryki rozwijały się dzięki pilności mieszczan, niezależnie od państwa.

Surowa dyscyplina w państwie do prowadziła do wypoczynku i wyzwolenia w życiu duchowym. Niemieckie organizacje wojskowe wywołały jako skutek prawdziwą anarchię duchową. Idea państwa oparta na sposobie myślenia junkrów, a więc bezduszna i pełna pychy oddzieliła się od ideałów życia duchowego. Posłuszeństwo i organizacja zostały z trzeciorzędnych konieczności podniesione do cnoty pierwszorzędnej i uznane za święte przez tych, którzy ich potrzebowali dla swoich interesów. Niemcy są jedynym narodem na ziemi, który jest posłuszny z namiętności, a nie z konieczności. To też pęd do wolności znalazł sobie miejsce w regionach ducha i stworzył niemiecki indywidualizm.

I tu mamy największą różnicę między francuskim a niemieckim charakterem nar. Wśród Niemców panuje największe posłuszeństwo w życiu państwowym i społecznym, natomiast największy opór przeciw prawom życia duchowego. U Francuzów jest wręcz odwrotnie.

Długowieczna wojnę między tymi dwoma sąsiednimi narodami można tylko pojąć, jeśli się pozna zasadnicze różnice w ich charakterach. Wszystko co posiada jeden, brak drugiemu. Wszystko, co jednego osłabia, wzmacnia drugiego.

Tu przeorganizowany naród, a tu zbyt mało zorganizowany, tu mistyczny, a tu logiczny, tu agresywny, a tu defensywny.

Zapowiedź walki z narodowym socjalizmem

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych Szell odpowiadając w parlamencie na interpelację jednego z posłów, poddał ostrej krytyce działalność przewódcy węgierskich narodowych socjalistów Szalasy'ego i jego zwolenników oraz zapowiedział zastosowanie energicznych represyj na wypadek, gdyby wywrotowa działalność jego, za którą raz już był pociągnięty do odpowiedzialności miała być kontynuowana.

Pułkownik Koc prezesem Banku Rolnego?

Mimo zapowiedzi wyjazdu za granicę na kurację b. szefa Ozonu, płk. Koca, wyjazd ten nie nastąpił i jak słychać został odroczony na czas dłuższy. W kołach politycznych utrzymują, że płk. Koc ma objąć stanowisko prezesa w Państwowym Banku Rolnym, a to w związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie wygaśnięciem pięcioletniej kadencji obecnego prezesa banku, Ludkiewicza.

Gen. von Fritsch marsz. Reichswery?

Sensacyjne pogłoski w Berlinie

Berlin. W tutejszych kołach politycznych kursuje sensacyjna pogłoska, że b. szef sztabu Reichswehry gen. von Fritsch, oczyszczony ze stawianych mu przez partię hitlerowską zarzutów wyrokiem specjalnego sądu oficerskiego — ma w najbliższym czasie otrzymć godność marszałka polnego.

Gen. Fritsch upatrzony jest podobno na wypadek konfliktu, na głównodowodzącego armią niemiecką.

Konferencja Stronnictw opozycyjnych.

Jak donosi Ag. „Echo", w warszawskich kołach politycznych znów obiegają pogłoski o wspólnym posiedzeniu przywódców Stron. Lud., Stron. Pracy i P. P. S., jakie miało się w tych dniach odbyć w Warszawie. Tematem konferencji miała być sprawa wewnętrznej sytuacji politycznej.

Endecy hulają we Lwowie.

Lwów. Dziś rano na uniwersytecie Jana Kazimierza na sali wykładowej instytutu fizyki bojówka spod wiadomego znaku usiłowała ponownie zmasakrować studenta medycyny, Janusza Wójcikowskiego. Student ten, jak wiadomo, już 2-krotnie został poraniony przez bojówke, tak, że musiał kilka tygodni leżeć w szpitalu. W czasie napadu, dnia 4 marca br. Wójcikowski otrzymał niebezpieczne poranienie głowy i bardzo ciężkie porażenie wewnętrzne. W związku z tym napadem władze bezpieczeństwa aresztowały kilku akademików, którzy jednakże po pewnym czasie zostali zwolnieni z aresztu. To widocznie ośmieliło napastników, którzy, kiedy Wójcikowski zaczął uczeszczać na wykłady, poczęli go ponownie szykanować i obrażać, a dziś rano usiłowali go po raz już trzeci zmasakrować. 6 członków bojówki otoczyło go w sali wykładowej, na szczęście jednak weiście profesora udaremniło planowany napad.

Ojciec Wójcikowskiego zawiadomił o planowanym napadzie władze uniwersyteckie, administracyjne i premiera generała Składkowskiego.

KWIECIEŃ

28

czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137 06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr elektr. 150 76
Centr. wod. ciąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piatek Piotra
Sobota Katarzyny

Teatr

Z Teatru Słowackiego

w czwartek również po cenach najniższych „Romantyczni" Rostanda w opracowaniu scenicznym reż. W. Bieguńskiego, w premierowej obsadzie.

„SIKINDA" tragedia Antoniego Waśkowskiego ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w sobotę, dnia 30 bm. Sztuka opracowana reżysersko przez W. Nowakowskiego daje akcję pełną ekspresji dramatycznej i grozy, oraz obrazy fatalnej miłości oraz tragicznych konfliktów psychologicznych, osnuta około problemu winy i kary. Rolę Wikindy, kapłanki litewskiej, owianą urokiem sił nadprzyrodzonych, gra p. Maria Bednarska. Główne role męskie wykanają: W. Woźnik, W. Nowakowski, T. Bunatowicz, K. Opaliński, T. Białkowski, B. Wroński, i J. Bobrowski.

—oOo—

Na uroczyste przedstawienie w dniu święta narodowego 3-go maja, na którym dana będzie „Fedra" Racine'a, — bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru do poniedziałku, dn. 2 maja br. do godz. 12-tej w południe.

Repertuar kin

Adria: Szczęśliwa trzynastka (St. Sielański)
Apollo: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zelwerowicz, Wysocka).
Atlantic: „Kościuszko pod Racławicami" (Barszczewska, Zacharewicz Białoszyński).
Dom Żołnierza: Kapitan Taylor (Gowy Cooper, George Roft
LOPP: Ich stu, ona jedna.
Muzeum: „Będzie lepiej" (Szczepk, Tońko i Strońć). Ponadto dodatki.
Promień: „Mężczyzna doskonały" (F. Flyn J. Blondell).
Stella: I. Wesołe szleństwo. II. Bohater z Texasu.
Sztuka: „Strzelec z Bengali (Shirley Temple).
Uciecha: „Pensjonarka" (Deanne Durbin).
Wanda: „Pani Walewska" (Greta Garbo, Charles Boyer).
FOTOPLASTIKON Szczepańska 5 Turcja (Konstantynopol).

Radio

PIĄTEK, 29 kwietnia 1938

11.15 Audycja dla szkół. 11.45 P. Mascagni. Fragm. z op. „Iris". 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka. 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" audycja dla dzieci starszych w opr. Kazimierza Plucińskiego. 16.15 Walce starego Wiednia, w wyk. ork. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.00 „Chałupniczwo, jego rola i przyszłość" pogadankę wygł. Henryk Olszewski. 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej. Wykonawcy: Chór akademicki z Szegedu (A Szegedi Egyetemi Enekbar), pod dyr. Kertetesz Lajos'a, akomp. Kertesznie Kain Kató. 18.15 Koncert. 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Bronewskiego. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry, wieczór VII.: „Pan Jowialski", radiofonizacja i reżyseria Aleksandra Węgierki, wstęp Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a 20.15 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii warszawskiej pod dyr. Wally Ferrero, Robert Casadeusus (fort). 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

12-TY MAJA dniem żałoby narodowej

Pod przewodnictwem gen. Wieniawy Długoszewskiego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tym ustalono program obchodu trzeciej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego. 12 maja będzie dniem żałoby narodowej w całym kraju. Wszelkie widowiska w tym dniu będą zawieszone. O g. 22 min. 15 wojsko odda 2 strzałów armatnich. W południe przewidziana jest chwila ciszy w całym kraju, staną nawet pociągi. Chwilę ciszy poprzedzi gwizd syren i bicie dzwonów kościelnych.

W Belwederze przewidziane jest składanie wieńców żałobnych przez dostojników państwowych i organizacje społeczne.

Naczelny Komitet uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wyda odezwę do społeczeństwa, która zostanie rozplakatowana w kilku milionach egzemplarzy.

Bojówki endeckie prowokują

Wczoraj przed godziną 8 wieczorem koło Barbakanu bojówka endecka złożona z kilkunastu osobników napadła na dwóch członków Młodzieży Socjalistycznej, którzy kolportowali ulotki pierwszomajowe. Bojówkarze endeccy mając przewagę fizyczną (kilku na jednego) zadali jednemu kolporterowi rany kłute nożem lub bagnetem, a drugiego pobili narzędziami tępemi. Pobitych opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

• • •

Bezpośrednio po tym wypadku w Domu Górników wybito szyby. Sprawcy dokonali „bohaterskiego" wyczynu w czasie gdy robotnicy opuścili Dom Górników, poczem zbiegli zostawiaj c jak zwykle swą endecką wizytówkę na ścianie domu.

Na krakowskim bruku...

Jak się dowiadujemy obrona dr. Bolesława Drobnera wniosła odwołanie do sądu apelacyjnego w sprawie niewypuszczenia dr. Drobnera na wolną stopę. Równocześnie nadmienić należy, że obrona zawnioskowała kilka poprawek do protokółu rozprawy, jaka toczyła się przed sądem przysięgłych.

•

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciw Wł. Bale i Janowi Małosze, oskarżonym o napad rabunkowy. Był to ostatni proces toczący się przed sądem przysięgłych. Na podstawie werdyktu Bali skazany został na 5 lat, zaś Małocha na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

•

Wczoraj nastąpił epilog w głośnej sprawie fasefu w krakowskim oddziele PKO, gdzie znajdowało się 160.000 zł., właścicielem których był kupiec Abram Dawid Gross. Gross przybył — jak już donosiliśmy przed kilku dniami — do ustanowionego przez sąd kuratora mec. Janigi i po udowodnieniu przed władzami swej identyczności i prawa własności odebrał będące jego własnością pieniądze. Jak się okazało Gross jest przemysłowcem drzewnym w Amsterdamie. Dodać należy, że nim się sprawa wyjaśniła do mec. Janigi zgłosiło się kilkadziesiąt osób, rzekomych spadkobierców Grossa.

•

Na ulicy Krakowskiej 7 uległ atakowi serca tragarz Jan Zmysłowski w czasie przenoszenia belę towarów tekstylnych wagi 139 kg...

• •

Ubiegłej nocy organa Policji Państwowej w Krakowie przeprowadziły na plantach obławę podczas której aresztowano 7 osób za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu.

W ciągu najbliższych dni rozpocześta zostanie budowa monumentalnego gmachu Banku Rolnego u zbiegu ul. Dunajewskiego, Basztowej i Garbarskiej. Gmach liczyć będzie 6 pięter i w stanie surowym ukończony zostanie jeszcze w bież. sezonie budowlanym. Biura przeniesione zostana do nowego gmachu prawdopodobnie na jesieni przyszłego roku, a biura zajmowane dotychczas w gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego — zajmie prawdopodobnie Izba Rolnicza.

•

W Lachowicah pow. żywiecki one gdai wieczorem wdarli sie bandyci do mieszkania rolnika Józefa Zawory. Bandyci po zastrzeleniu Zawory zrabowali trochę gotówki i zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

•

Franciszek Sobczyk zamieszkały w Mysłowicach jadąc samochodem jako kierowca ulicą Kazimierza Wielkiego w kierunku Bronowic Małych przez własną nieostrożność najechał na słup kolei elektrycznej uszkadzając słup i auto w którym została wybita szyba i zniszczona karosieria. Odłamkiem szkła Sobczyk skaleczył sobie dłoń prawej ręki.

•

Staraniem Oddziału akademickiego Kadry Młodych przy Z. Z. U. W. i N. P., odbędzie się dzisiaj, dnia 28 b. m., o godz. 7 m. 45 wiecz., w sali odczytowej Związku Kombatantów w Krakowie, Rynek Gł. 12, II p., odczyt znakomitego uczonego prof. U. J. dr Witolda Wilkosza p. t. „Czy warto myśleć". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Czytajcie
Prasę Demokratyczną

Wiadomości różne

Lord Halifax ustępuje

Londyn. Według opinii niektórych dzienników zachodzi możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Jako następca lorda Halifaxa wysuwany jest obecny min. wojny Hore Belisha.

Wypadek króla angielskiego

Samochód, wiozący króla angielskiego Jerzego VI-go, wpadł na inny samochód w pobliżu bramy wjazdowej do pałacu w Windsorze. Wskutek przytomności umysłu królewskiego szofera, który gwałtownie zahamował udało się uniknąć katastrofy. Żaden z pasażerów obu wozów nie został ranny.

—oOo—

Udział Str. Ludowego w obchodach 1-go maja

Ag. „Echo" donosi: W szeregu miejscowości w 1 majowych obchodach Polskiej Partii Socjalistycznej wezmą udział miejscowi prezesi powiatowi Stronnictwa Ludowego. Ludowcowi działacze wygłaszać również będą na tych obchodach przemówienia za współpracą chłopów z robotnikami. Podobno Z. Z. Z zabiegało by na jego warszawskich uroczystościach przemawiał przedstawiciel ludowców. Sprawa jednak została ze strony ludowców załatwiona negatywnie.

—oOo—

Nieustająca ofiarność wsi na F. O. N.

W powszechnej akcji dozbrajania naszej armii udział wsi jest duży i nieustający. Ostatnio np. postanowił ufundować wojsku polskiemu somolot bojowy powiat Zdołbunowski, a dwa karabiny maszynowe — gmina Sijańce.

—oOo—

Anschluss nie może odebrać Polsce korzyści gospodarczych

W Berlinie rozpoczęły się rokowania polsko-niemieckie w sprawie modyfikacji wzajemnego obrotu towarowego. Rokowania te obejmą nie tylko dotychczasową wymianę handlową pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką, ale również i te zagadnienia gospodarcze, jakie wynikły na skutek przyłączenia Austrii do Niemiec. W stosunkach handlowych z Austrią Polska niewątpliwie odniosła korzyść. Stąd też delegacja polska będzie w rozmowach berlińskich kładła nacisk na to, by w nowej sytuacji i politycznej i gospodarczej, jaka ukształtowała sie przez Anschluss — dotychczasowe korzyści Polski z odcinka austriackiego nie zostały przekreślone. Chodzi tu głównie o węgiel, zboże i żywiec. Te trzy rodzaje artykułów Austria odbierała od nas w dość poważnych ilościach. Z drugiej strony Polska eksportowała do Niemiec spore ilości drzewa, który to import po stronie Rzeszy mógłby być dziś przez nią anulowany wobec bogactwa drzewostanu austriackiego.

Kontrasty w życiu Francuzów

(Korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu.
Obserwowanie życia codziennego Francuzów nasuwa szereg niezwykle ciekawych dla Polaków refleksyj. Sławiona na całym świecie gościnność francuska zawiera kilka paradoksów niezrozumiałych dla nas: niemniej od gościnności sławiona rycerskość i grzeczność zawiera dziwne kontrasty, a demokratyzm Francuzów mógłby doprowadzić do szału naszych tradycjonistów. Przypatrzmy się więc bliżej obyczajom Francuzów i rejestrujmy liczne niewątpliwie dziwactwa.

Przeciętny Francuz, chcąc okazać cudzoziemcowi swoją życzliwość, zaprosi go chętnie do swego biura i wyświadczy mu szereg usług i grzeczności. Chętnie zaprosi go również na obiad do restauracji, ale musi być z nim na bardzo przyjacielskiej stopie, aby zaprosić go na obiad do swego domu i przedstawić swojej żonie! Domowe ognisko przeciętnego mieszczucha francuskiego to sanktuarium, do którego wstęp maja tylko wtajemniczeni oraz najbliższe otoczenie.

Egoizm w życiu domowym dochodzi do takich granic, że nawet krewni nie składają sobie wizyt bez specjalnego zaproszenia! Jeśli obcy przybysz zdoła już zdobyć zaufanie rodziny i stać się bliskim znajomym, pani domu przyjmie go, nie krępując się, w szlafroku czy pidżamie, lub w czasie... wycierania kurzu. Godziny posiłkow są niemal święte. Nikt w tym czasie nie przyjmuje wizyt — nawet najpilniejszych — a tylko nieliczni i bardziej wyemancypowani panowie odbierają w tych godzinach telefony.

Jednym z naczelnych przykazań grzeczności Francuzów jest zasadą, że żaden list nie może pozostać bez odpowiedzi. Przekonałem się osobiście, że na listy nie odpowiadają niemal wyłącznie Francuzi... zagranicznego pochodzenia. Prawdziwy Francuz potwierdzi również zawsze odbiór każde przesyłki. Cudzoziemcy wiedzą doskonale, jak trudno jest po francusku... zakończyć list. Formułki grzecznościowe są niekiedy dłuższe, niż cała treść. A teraz paradoks: naród, który nie dał kobietom dotąd prawa wybierania do parlamentu, w życiu codziennym traktuje kobiety zupełnie na równi z mężczyznami.

Mężczyźni z zasady nie ustępują kobietom z miejsca w metro czy w autobusie. Z tej grupy wyłączone są jedynie staruszki, które w tym wypadku traktowane są na równi z mężczyznami w sędziwym wieku. W kawiarni mężczyźni, siedząc przy stolikach, nigdy nie wstają, kiedy podchodzi do nich kobieta, o ile nie jest koniecznie dla „przetasowania" wobec przybycia dodatkowej osoby. Jeśli ktoś podchodzi do stolika, przy którym siedzi całe towarzystwo, a pragnie zamienić tylko kilka słów z jedną osobą, prowadzi rozmowę nie przepraszając współtowarzyszy. Bez względu na to, czy do stolika podchodzi mężczyzna, czy kobieta, ani osoba zagadnięta, ani też reszta towarzystwa nie wstaje. Natomiast do bon — ton'u należy się witanie z kelnerami i maitre d'hotel'em w lokalu, w którym jest sic stałym gościem. Francuska nie pudruje się w tym shocking. Również nie przejdzie do głowy Francuzowi czesać się w miejscu publicznym.

Bardzo charakterystyczny jest fakt że zarówno do czyjegoś mieszkania, do biura, czy też do gabinetu lekarza lub dentysty wchodzi się w palcie. Wieszak jest we Francji sprzętem zupełnie nieznanym! Palto rzuca się na krzesło, fotel, porecz czy też poprostu... na podłogę lub zabiera się je ze sobą do pokoju. Tym tłumaczy się dziwny dla nas fakt, że marynarka, płaszcz męski czy damski, kupiony we Francji, nie posiada wszytego wieszaka.

Nierzadko zdarza się, iż ktoś podaje rękę konduktorowi autobusu za to, że zatrzymał nieco wóz na przystanku. Witając się z grupą znajomych, Francuz z reguły podaje reke najpierw wszystkim mężczyznom a potem dopiero kobietom...
Co kraj, to obyczaj!... **K. F.**

W Rzymie podziemnym
i w stolicy Italii

(Korespondencja własna)

Rzym, w kwietniu.
Katakumby! pojęcie to zrasta się całkowicie z Rzymem i przypomina czasy wczesnego chrześcijaństwa, kiedy wyznawcy nowej wiary chronili się przed prześladowaniem Cezarów do podziemnych lochów, by tam odprawić obrzędy religijne. Znane są powszechnie katakumby św. Kaliksta i św. Agnieszki, dostępne dla turystów, lecz nie wszyscy wiedzą, że te dwa kilometry lochów które można zwiedzić, stanowią zalewie jedną sześćdziesiątą podziemnego Rzymu! Pod wszystkimi prawie dzielnicami miasta plączą się podziemne korytarze, pełne szkieletów, ołtarzy, figur świętych i grobowców. Nie wszyscy bynajmniej katakumby są pochodzenia chrześcijańskiego. Jak wykazują najnowsze badania, również i wyznawcy innych religij w różnych okresach zbierali się w bezpiecznych miejscach pod ziemią, celem sprawowan a kultu.

Przed świętami wielkanocnymi odkryto nowe, obszerne katakumby których długość nie została jeszcze określona, bowiem spenetrowanie wszystkich rozgałęzień korytarzy jest niemożliwe ze względu na bezpieczeństwo. Odkrycie nastąpiło w oryginalnych okolicznościach. W południowo-wschodniej części miasta, przez via Catania przejeżdżał sznur samochodów, wioząc masę niezwykle cię kiego żelaztwa. W pewnej chwili bruk zaczął się usuwać pod kołami aut i tylko dzięki natychmiastowemu przyspieszeniu tempa ulica nie zawaliła się. Komisja techniczna stwierdziła, że pod ulicą znajdują się ogromne i dotychczas nieznane katakumby. Przeprowadzono natychmiast wstępne badania, które doprowadziły do rewelacyjnych wyników, okazało się bowiem że są to katakumby kartagińskie.

Najciekawsze jest wysokie i rozległe pierwsze piętro. Sciany pokryte są częściowo jeszcze z chowanymi płaskorzeźbami, przedstawiającymi, jak się wydaje, sceny z życia Kartaginy i dawnej świetności tego miasta. Uczeni włoscy rozważają obecnie kwestię, co mogło się tu dawniej mieścić, przy czym postawiono szereg hipotez. Wielki znawca starożytnego Rzymu, profesor Gioberti, przypuszcza, że po zniszczeniu Kartaginy Punici zachowali jakąś ściślejszą organizację, która tu miała swój punkt zborny. Obecnie zabezpiecza się sklepienia, poczem będzie można przystąpić do ściślejszych i skrupulatniejszych badań, które doprowadzą do rozwiązania tej pasjonującej zagadki. Obecnie ustalono tylko z wszelką pewnością, że katakumby te pochodzą z końca drugiego lub z początku pierwszego wieku przed Narodzeniem Chrystusa i że były używane aż do końca trzeciego wieku naszej ery.

* * *

Bruno Mussolini się żeni! — oto wiadomość, która poruszyła tutejsze sfery towarzyskie. Wybranką serce syna włoskiego dyktatora jest śliczna i młodziutka, bo zaledwie dziewiętnaście lat licząca, siniorina Maria Rosetti, córka znanego adwokata Bruno jest oczkiem w głowie Duce. Już w dzieciństwie odznaczał się zdolnościami, despotycznym charakterem i silną wolę.

Bruno jest niezwykle podobny do swego ojca. Te same ogromne i czarne jak węgiel oczy, krucze włosy, szczęka tak samo do przodu wysunięta i prosty, wyrazisty nos; jedynie twarz ma bardziej pociągłą.

Bruno służy w lotnictwie wojskowym. Bierze udział w wojnie abisyńskiej. Z porucznika awansuje na kapitana. Teraz czeka go raid powietrzny nad Trypolisem, poczem po u yskaniu urlopu, może stanąć już ze swą wybraną przed ołtarzem.
S. P.

Kącik kobiecy

Krostki na twarzy

Wyrzuty i krostki na twarzy mają swe źródło w nieregularnym funkcjonowaniu narządów trawienia. Wszelkie domowe środki przeczyszczające usuną po pewnym czasie te dolegliwości. I tak: bardzo dobrze robi wypicie na czczo rano 2—3 łyżki stołowe słodkiej śmietanki albo przegotowanej i przestudzonej letniej wody z łyżką miodu na pół szklanki wody. Nie mniej skutecznym środkiem jest picie na czczo szklanki wody z wodociągu z dwoma łyżeczkami cukru. Rozczyn ten przygotować sobie wieczorem i wypić rano zaraz po przebudzeniu. Śniadanie jeść w godzinę potem, Przy silnej obstrukcji dobrze jest pić herbatę z rdestu i kruszyny: wziąć łyżeczkę kruszyny i łyżeczkę rdestu, pogotować parę minut, potem przecedzić. Pić należy na noc. Kuracja powinna trwać przez parę miesięcy. Bardzo zalecana jest w wypadku wyrzutów na twarzy kuracja drożdżowa. Przez miesiąc należy zjadać codzienie pół deka drożdży Potem kurację przerwać na kilka tygodni i znowu ją powtórzyć Ggyby ktoś nie mógł jeść samych drożdży, należy dodać odrobinę kakao lub rozpuścić je w pół szklance mleka. Podczas tej kuracji początkowo jeszcze występują krostki, nie trzeba jednak się tym zrażać. Po prz prowadzeniu kuracji drożdżowej trzeba przynajmniej przez jeden miesiąc pić codziennie po pół szklanki herbaty z polnych bratków.

Humor

PRAKTYCZNY

— Cóż to za pudło ma pan na przodzie wozu?

— Kamera filmowa! Jeżdżę zwykle tak prędko, iż nie widzę krajobrazu. Filmuję go potem i oglądam okolice, przez które przejeżdżam.

W TEATRZE

— Wiesz, duszko, mam straszne pragnienie. Pójdę do bufetu i wypiję bombkę piwa!

— Ależ, Teofilu, przyrzekłeś mi dopiero wczoraj, że przez cały rok nie wypijesz ani kropelki piwa.

— Tak, ale widzisz przecież, w programie jest wyraźnie napisane, że między pierwszym a drugim aktem upływają dwa lata!

(Le Rire)

Nowości wiosenne

Wiosna jest pod znakiem kapeluszy dosłownie tak, Paryż w tym roku ma sto dziesięć modeli kapeluszy. Widzimy kapelusze — aureole, okalające twarz i oczy ramą pastelowego filcu lub połyskliwej słomki; kapelusze - przyłbice, opuszczone nisko na twarz. Słomki złociste, drobne kwiatki, zalotne kokardy, barwy błękitno-różowe — zdaje się — wiek osiemnasty — jest w obecnej modzie. Modne są również romantyczne budki z woalką.

Obok filcu i słomy, noszone są także tkaniny. W pierwszym rzędzie jerseye, wełniane i jedwabne, miękkie, dające się łatwo udrapować w turban. Kwiaty tej wiosny są najróżniejsze. Wszystkie te jednakże fasony nie są na codzień. Raczej umiarkowane fasony z filcu lub słomki koloru ciemnego na razie. Niezbyt wysokie. Stożki już opatrzyły się. Główki przeważnie spłaszczone. Woalki mogą być i na codzień. Wstążki zawsze; pióra niezbyt fantazyjne. Kwiaty w małej ilości. Duży wybór. W obecnym sezonie 110 modeli, jest w czym wybierać. Bogaty sezon kapeluszy.

—oOo—

Katastrofalna sytuacja teatrów wiedeńskich

Wiedeń, w kwietniu

— Należy utworzyć nowy teatr!

Taka jest dewiza nowych kierowników tutejszego życia teatralnego.

Rozpoczęli oni od zburzenia starego, od czystki. Nowa miotła czysto zamiatał W ciągu krótkiego czasu teatr wiedeński oczyszczony został od „niepożądanych elementów" t. j. od nie - aryjczyków, od inowierców — w ogóle od obcych.

Jednych usunięto — drudzy sami się usunęli. Teatr wiedeński stracił dużo wybitnych sił artystycznych. Oto częściowy tylko spis jego strat:

Utalentowany aktor Albert Basserman, wraz ze swoją żoną Elzą, w w Austrii wyjechali do Zurychu. W 1933 roku zmuszeni oni byli do opuszczenia Niemiec i wyemigrowania do Austrii. Tu przyjęto ich z otwartymi ramionami i wiedeńska publiczność teatralna wieńczyła ich entuzjastycznie laurami — teraz i Wiedeń stał się dla nich utraconym rajem. W spisie strat poniesionych przez Burg - theater po powrocie figuruje świetna artystka Ida Roland. Jest ona żoną twórcy „Pan - Europy" Kudenhove - Kalergi, i naturalnie okazała się „niepożądana". Oboje oni znajdują się obecnie w Czechosłowacji. Do Austrii drogi są dla nich zabronione.

Stracił Burg - theaster i drugą utalentowaną artystkę Norę Gregorg która przed kilkoma laty na scenie tego teatru odtworzyła głęboko wzruszającą postać Marii Baszkircewej. Stuprocentowa aryjka, daleka zawsze od polityki, okazała się mimo to jednakże nieodpowiednia dla nowego kursu: przed pół rokiem wyszła ona za mąż za byłego wice-kanclerza księcia Starhemberga. Na ich szczęście w czasie powrotu przebywali w Davos.

Odeszła z Burg - theatru jego primadonna, artyska dramatyczna Maria Eis, którą specjalnie gorliwie wysuwał na czoło niedawny dyrektor teatru Herman Rebbeling.

Pięć lat panował Rebbeling w tym teatrze, zajmował świetne i zdawało się trwałą pozycję — i nagle wszystko runęło. Już 12 marca zmuszony był on zwolnić przepiękne rządowe mieszkanie — i ustąpić miejsce swemu następcy Mirko Jelusich'owi (aut „Juliusza Cezara" i szeregu innych powieści), człowiekowi obcemu dotąd całkowicie teatrowi.

Znana artystka Elizabet Bergner, znajdująca się obecnie w Londynie, prowadziła z Rebbelingiem pertraktacje w sprawie występów gościnnych w Burg - teatrze. Teraz natural nie przyjedzie już do Wiednia.

Poniosły bardziej lub mniej dotkliwe zmiany i inne również teatry. I tak naprzykład Wiedeński Teatr Narodowy stracił znakomita artystkę Lili Darwas (żonę głośnego dramaturga węgierskiego Franciszka Molnara) i także jej partnera Hansa Jasay'a. Ooboje oni są nie tylko z babkami swoimi, ale nawet z rodzicami swoimi „nie w porządku". Teraz muszą pokutować za „fatalny błąd" swego urodzenia. Mimo woli nasuwa się na myśl rada Marka Twaine'a: „Rozsądnie i mądrze wybieraj rodziców".

Dawny teatr Reinhardta, stracił prócz samego Reinhardta, który od czasu do czasu występował w nim jeszcze, jako reżyser, żonę jego, wybit nie utalentowaną artystę Helenę Timing, Terwin - Moissi (żonę nieżyjącego już Aleksandra Moissi), Ernesta Deutscha, Ostatniemu również babka popsuła karierę.

W ubiegłym tygodniu popełnił samobójstwo niezrównany artysta, przez szesnaście lat z niezmiennym powodzeniem występujący w tym teatrze, Fritz Delius. Również przez swą babkę.

Wraz z dyrektorem dawnego Reinhardtowskiego teatru Ernestem Lotarem, popadła w niełaskę żona jego, bardzo popularna artystka Adria na Hesner.

Okazała się naturalnie „nie pożądana" również znana z filmów artyst ka Gita Alpar. Tu już nie tylko o babkę chodziło: ojciec jej był... rabinem.

Ucierpiał również liczna rzesza mniej znanych aktorów i aktorek. Wielu z nich pozostało doslownie bez chleba — a co najsmutniejsze— bez nadziei urządzenia się w jakimś innym teatrze.

By zakończyć pobieżny zresztą dość spis strat na teatralnym froncie należy wspomnieć również i o tych, jakie poniosła Wiedeńska Opera Państwowa. Główny jej reżyser, prof Wallerstein, został wydalony wraz z jej długoletnim dyrektorem Feliksem Weingartenem. Usunięty również został dyrygent Bruno Walter. Radykalną czystę przeprowadzono u solistów, w balecie, nawet w orkiestrze. Czystka ta nie jest zupełnie zakończona.

Sprawa Ryszarda Taubera została na razie otwarta. Prowadzone są dochodzenia o jego pochodzeniu. Sam Tauber twierdzi, że babka jego jest „nieskazitelna", lecz fanatycy czystej rasy kiwają powątpiewająco głową.

Artyści i artystki, uznani przez władze za „odpowiednich" śpieszą zadukomentować swą lojalność. Paula Wessely i mąż jej Atylla Herbinger, Werner Kraus, Ewald Balzer i wielu innych ustnie lub piśmiennie zachłystują się od nadmiaru wiernopoddańczych uczuć.

We wszystkich wiedeńskich i prowincjonalnych teatrach mianowani są nowi dyrektorzy. Dawna administracja została również zastąpiona przez nową.

Nowy kurs naturalnie zaznacza sie również i w repertuarze. W nim rówież przeprowadzona została rady kalna czystka. Prawie zupełnie wyrugowane z niego tłumaczone sztuki, zwłaszcza francuskie, węgierskie, angielskie i amerykańskie. Cieszacy się tu wielkim powodzeniem zagraniczni autorzy, jak Franciszek Molnar, Duval, Andre Birabo zniknęli z teatralnych afiszów. Repertuar posiada jaskrawie niemiecki charakter.

Na czoło wysuwa się obecnie autorów o narodowo - socjalistycznych poglądach, z entuzjazmem witających „Anschluss".

Repertuar wszystkich teatrów jest radykalnie zmieniony. Wykreślone z niego zostały sztuki Stefana Zweiga, Franza Werfla, Feliksa Saltena i innych autorów, cieszących się tu ogromnym uznaniem i powodzeniem.

TRYBUNA SPORTOWA

Nikłe wyniki obrad Związku Związków

Onegdaj odbyło się zebranie Związku Polskich Związków Sportowych.

Zebranie to wykazało, że ramy Sportu społecznego zostały bardzo zwężone i Z. Z. nie ma wiele możliwości do wprowadzenia realnych zmian, to też większość wniosków jest dyzedyratem, a raczej prośbą skierowaną do władz decydujących. A więc przypomniano o konieczności wybudowania w Warszawie hali sportowej, sztucznego lodowiska, toru regatowego i wioślarskiego. Przypomniano o konieczności większego usportowienia młodzieży szkolnej, i zapowiedziano staranie w sprawie obniżenia ciężarów podatkami, które gnębią sport.

Polecono przy tym związkom zwrócenie większej uwagi na sprawy wyszkoleniowe.

W części pozytywnej uchwalono wprowadzenie przymusu stosowania statutów klubów sportowych do nowych statutów ZZ. i poszczególnych związków. Jako termin wyznaczono dzień 31 12 1939.

Na zebraniu ZZ. po raz pierwszy wystąpił nowy dyrektor PUWF gen. Sawicki.

Ciekawe zdanie wygłosił na zebraniu prezes Polskiego Komitetu olimpijskiego, płk. Głabisz, który stwierdził, że dotacje ze strony państwa na sport są niewystarczające. Dotacja ta ma być w najbliższym czasie podwyższona ze 150 tysięcy zł. na 220 tys. zł. Suma ta jest także niewystarczająca na potrzeby sportu, które obecnie przekraczają pół miliona złotych.

W wyborach uzupełniających wybrana została — do zarządu ZZ. p, Halina Konopacka-Matuszewska.

—oOo—

Porażka zapaśników polskich

Onegdaj rozpoczęły się w Talinie zawody zapaśnicze o mistrzostwo Europy. Pierwszego dnia atleci polscy rozegrali dwa spotkania, ponosząc dwie porażki.

W wadze piórkowej Swiętosławski przegrał ze Szwedem Sweneenen, w 11 m. i 5 s.

W wadze półśredniej Szajewski został pokonany przez Turka Arikana w 10 m. 40 s.

—oOo—

Napierała kolarskim mistrzem Polski w biegu na przełaj

W Bydgoszczy odbył się bieg kolarski na przełaj na dystansie 25 klm. o mistrzostwo Polski przy udziale kolarzy, Do 16 klm. prowadzili bieg Ritter z Wrzesińskim Napierała znajdował się na siódmym miejscu' o kilometr za czołówką. Dopiero po wypadku Rittera na 16 klm. osamotniony Wrzesiński nie zdołał utrzymać się na czele i zwolnił tempo. Wysuwający się Napierała porwał go za sobą. Na finiszu, różnicą 300 m. wygrał Napierała.

Kolejność na mecie była następująca 1) Napierała (Syrena W) 1 g. 8 min 45.2 sek. 2) Wrzesiński (K. P.W.W.) 1:09.02, 3) Borowski (Lauda W.), 1:09:44,3 4) Kiełbasa (Polonia W.) 1:09:45,5 5) Ritter (K. P. W. Bydgoszcz), 6) Lipiński (Okęcie W.)

—oOo—

Kusociński trenerem

Popularny olimpijczyk Janusz Kusociński trenować będzie podczas bieżącego sezonu młodych lekkoatletów. Kusociński przydzielony został na stadion Skry, Okopowa 43/47 i będzie opiekować się trenującymi tam klubami.

Symboliczny jest ten powrót mistrza Kusocińskiego na stadion robotniczy bo jak wiadomo Kusociński rozpoczął swą karierę sportową na bieżni kry. startując w barwach RTKS Sarmaty.

Znajomość środowiska i warunków w jakich pracują kluby robotnicze powinna ułatwić pracę trenerską Kusocińskiego, po której spodziewamy się bardzo dużo.

Zjazd lekarzy sportowych

W Centralnym instytucie W. F. odbył się onegdaj doroczny zjazd stowarzyszenia lekarzy sportowych. Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie liczy trzy oddziały (Lwów, Warszawa i Poznań), a dwa (Śląsk i Kraków) stworzone zostaną na wiosnę. Do zarządu wybrano: prezes doc. dr. Szulc, członkowie dr dr Dybowski, Mąjkowski, Grodzki, Butkiewiczówna, Rettinger, Pągowska Kwadyński, Deutscher.

Sąd — dr dr Nadolski, Wroczyński, Fiumel, Sinorowicz, Krzemiński.

Komisja Rewizyjna — Przesmycki, Zięba, Chrapowicki, Zabawska-Lomosławska, Obrębski.

—oOo—

Przegląd pracowniczy

Kasy ubezpieczeń i fund. emeryt.

Program prac Rady Ubezpieczeń

W Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego odbyło się w poniedziałek inauguracyjne posiedzenie rady Ubezpieczeń Społecznych.

Rada wysłuchała referatu dr C. Dyboskiego na temat ustawodawstwa ubezpieczeniowego w Polsce oraz rozpatrzyła projekt ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń i funduszów emerytalnych. W celu szczegółowego przedyskutowania projektów wyłoniono komitet, do którego weszło po 5 przedstawicieli, ubezpieczonych pracodawców i rzeczoznawców. Przewodniczącym komitetu min. Kościałkowski mianował b. min. Jankowskiego.

W myśl oświadczenia min. Kościałkowskiego na następnym posiedzeniu Rady przeprowadzona będzie szczegółowa dyskusja nad omawianymi na pierwszym posiedzeniu sprawami.

— —§ O §— —

Utrzymanie podwyższonych zasiłków

Ministerstwo Opieki Społecznej na wniosek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zezwoliło pomiędzy innymi ubezpieczeniami również Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie na utrzymanie w dalszym ciągu podwyższonych zasiłków, wypłacanych z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa. Przypomina się, że od 1 maja 937 r. zasiłek narodowy został podwyższony o 10 proc., zasiłek połogowy o 25 proc., oraz że odpowiedniemu powyższeniu uległy obliczane według powyższych zasiłków zasiłek szpitalny i domowy. W ciągu najbliższych dni Komisarz Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie wyda uchwałę przedłużającą od 30 bm. podwyżkę zasiłków tym razem na okres bezterminowy.

—o0o—

Wymiar zasiłków dla bezrobotnych

pracowników umysłowych

Wobec licznych zapytań, wyjaśnić należy, że podstawą wymiaru zasiłku dla pracowników umysłowych z powodu braku pracy jest przeciętna płaca z ostatnich 12 miesięcy składkowych przed utratą zajęcia. Zasiłek dla pozostających bez pracy składa się z zasiłku zasadniczego i zasiłku rodzinnego. Zasiłek zasadniczy wynosi dla samotnych 30% a dla utrzymujących rodzinę 40% podstawy wymiaru. Zasiłek rodzinny wynosi 4% podstawy wymiaru dla każdego niezarobkującego i pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego członka jego rodziny. Zasiłek rodzinny nie może przekroczyć wysokości zasiłku zasadniczego.

Za członków rodziny uważa się: małżonka, dzieci i dalszych zastępnych, pasierbów, braci i siostry — wszystkich do 18 lat życia, a ponad 18 do 24 lat tylko w tych wypadkach, jeżeli odbywają się studia w zakładach naukowych publicznych lub mających prawa publiczności, albo też bez względu na wiek, o ile są niezdolni do zarobkowania wskutek ułomności cielesnej względnie umysłowej i ułomność ta powstała przed osiągnięciem 18 roku życia; wstępnych.

Na okres przejściowy wysokość zasiłku z powodu braku pracy zmniejszona została w sposób progresywny od 5 do 25% z wyjątkiem zasiłków, przyznawanych od podstawy wymiaru, sięgającej 120 zł. Zasiłek z powodu braku pracy nie może być niższy od 30 zł miesięcznie lub mniejszy od podstawy wymiaru zasiłku, jeśli jest ona niższa od tej kwoty.

Ważne orzeczenie

W myśl orzeczenia sądu najwyższego (SNL 437/36), w wypadku, gdy pracodawca, mając wątpliwość co do obowiązku ubezpieczenia pracownika i działając w dobrej wierze nie ubezpieczył pracownika na wypadek choroby, prawo kasy chorych do wymierzenia składek ubezpieczeniowych przedawnia się w ciągu trzech lat. Poza tym ze zbioru orzeczeń sądu najwyższego (nr. 235/37) wynika, że zrzeczenie się przez pracownika w ugodzie wszelkich pretensji z tytułu pracy obejmuje także zrzeczenie się pretensji z powodu nieubezpieczenia go w ZUPU, gdy pracownik wiedział w chwili zawierania umowy o istnieniu tej pretensji.

TROCHĘ HUMORU

FACHOWA KRYTYKA

— Widziałeś mnie wczoraj w roli Cześnika? No, jak ci się podobałem?

— Nadzwyczajnie! Widziałem w tej roli Solskiego...

— No, no, zbytek łaski!

— ...i Bończę...

— Jesteś bardzo uprzejmy!

— ...i Kamińskiego...

— Kochany, cóż to za zaszczyt dla mnie!

— ...ale żaden z nich tak się na scenie nie pocił jak ty!

MIARODAJNA PROBA

— Pawełku, dlaczego zgoliłeś twoje wąsiki? Tak ci w nich było ładnie!

— Bo chciałem się przekonać czy mnie kochasz.

— No, i...?

— Próba wypadła fatalnie. Zgoliłem wąsy jeszcze przed miesiącem, a ty dopiero dzisiaj to zauważyłaś!

CELOWA UWAGA

Przewodnik w Alpach objaśnia tłum turystów:

— A to, moi państwo jest największy wodospad w naszych górach. Uprasza się szanowne panie, aby bodaj na chwilę przestały rozmawiać, bo nie słyszymy ogłuszającego huku spadających wód!

SAMOBÓJSTWO

— Piostrusiu, co ty wyrabiasz?

— Ach kochanie, życie mi się sprzykrzyło i postanowiłem powiesić się.

— Ale dlaczego założyłeś sznur pod pachy?

— Próbowałem na szyję, ale omal się nie udusiłem.

NIEUFNY

Pan X przychodzi do lekarza:

— Co panu jest? — pyta go konsyliarz.

— Ach, panie doktorze, boli mnie brzuch, nerki, wątroba, jeden Bóg wie, co jeszcze...

— No, dobrze, zaraz sprawdzimy, niech się pan rozbiera.

— Jakto — woła pan X z oburzeniem — to pan doktór mi nie wierzy?

DZIECI BEZ MATKI

— Ach, Zosiu — mówi ośmioletni Krzyś do swej sześcioletniej towarzyszki zabaw — jak ja ciebie kocham!

— Pst! Cicho! Moja czteroletnia siostrzyczka wszystko słyszy!...

— Eh, cóż ona może rozumieć?...

— O, w dzisiejszych czasach moj drogi nie ma już dzieci.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0 75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonjalne za słowo drobnych zł 0 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18